



Podhalanie w Waszyngtonie na 200 lecie USA

W dniach 1 do 5 lipca br. Zespół Muzyki, Pieśni i Tańca Górali Tatrzańskich z Passaic, N.J. pod kierownictwem Jana Gromady wystąpi na wielkim festiwalu (Bicentennial Festival of American Folklife) który odbędzie się w parku "National Mall" w Waszyngtonie. Festiwal ten urządzony przez Muzeum Narodowe (Smithsonian Institution) i National Park Service trwać będzie od 16 czerwca do 6 września ażeby uczcić dwóchsetlecie Stanów Zjednoczonych.

Zespół Jana Gromady wybrany był przez znawców sztuki ludowej z Smithsonian dlatego, że składa się z Podhalan z których wielu tu się urodziło i wychowało i dlatego, że wyróżnia się autentycznością interpretacji i bogactwem kostiumów.

W występach brać będą udział następujące osoby: Aniela Gromada, Hania Gromada, Jan W. Gromada, Jaś Gromada II, Tadeusz Gromada, Teresa Michalska Gromada, Henryk Kedron, Janina Gromada Kedron, Tadeusz Koziek i Edward Nowobiel-ski.

W programach tych brać będą udział inne zespoły... z Polski i z różnych stron USA, a w tym Zespół Góralski z Bukowiny Tatrzańskiej.

Osoby które przyjeżdżają z Bukowiny Tatrzańskiej ażeby wziąć udział w Festiwalu w Waszyngtonie są: "Toniecniki": Maria i Helena Stasik, Józef Stasik, Józef Kosarek, Stanisław Stasik, Jan Kalata, Muzykanci: Eugeniusz Wilczek, Adam Kuchta i Antonina Bafia z Gliczarowa.



Wesele góralskie w Bukowinie Tatrzańskiej

CO PIYKNE

Nie wylm, co pływne, może mi powiecie,
Cobyś zanłkoł w tych urokach casu.
Cy piykno chmura na jasnym blynkicie,
A może posum smrekowego lasu? ...

Dyć może piykne słonecko poranne,
Kiedy zabarwi zimnom z nocy rose,
Cy może piykne ty półka owsiane,
Co od wilgoci zginajom sie kłose ...
A może w jednom syćko całość wzynte
Przedstawio urok tatrzańskijj dziedziny
I skrzydła orle do lotu ozplynte
Z zapachem świzyzyj, wyoranej gliny.

Może niesłusnie wypowiadom, nie wylm,
I niewłosciwie — tak sie casem zdaje,
Ze i w tym urok, kiedy wrony na ziem
Siadajom w skłby, kie ik oroc skraje.

Może mo wortość tyz nuta skowronka,
Kie sie z kopliny dźwigo ponad lasy,
Kolor leśnego, niebieskiego dzwonka
Z głosem gołymbia, co jyncy jak basy.

Bo sie tak widzi, ze kucie dziyńciola,
Kie zgnite trzoski piero koło smreka,
I prosba kani, kie w lecie „pić” woła,
Porusyc może do gylmbi cłoweka.

Nie chodzi o to, ale o to chodzi,
Cy nase chłopcy piykno doceniajom,
Kie casem sowa w nocnyk mrokach brodzi,
Zalynkle ptoski przed niołm uciekajom.

A kiedy w chmurach grzmot groźny zamrucy
I błyskawica nieboskłon przecino,
Potok spłyniony po skolak zahucy,
Paslecny kwiotek głowe nisko zgino.

Żaś kiedy trowy legnom od wilgoci,
Na jednom strone syćkie powalone,
Kie sie przepiórka z derkacem pokłóci,
Cy oko ludzkie nie poże w tyn strone?

Choć nie dostrzeze ptoka w nocy mrokach,
Ino sie ucho dźwinykiem głosu krzepi,
To wzrokiem cłowiek błdzi po obłokach
I w duse jakoś tynsknota sie wlepi.

Ucho zaś złapać może dźwinyki głosu,
Kiedy derkace nocom w trowach grajom ...
Dziwne koleje som ludzkiego losu,
Kie siły piykna duse mu targajom ...

I może temu nie wie ciek, kie piyknie,
Ze sie widoków na roz duzo mieści,
Na zoden obraz dusa nie zakrzyknie,
Jakby nie było w przyrodzie nic treści ...

Stanisław Gąsienica-Byrcyn



TATRZAŃSKI ORZEŁ THE TATRA EAGLE

ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH
TATRA MOUNTAINEERS ALLIANCE,
INC., CIRCLE XI OF PASSAIC, N.J.

Co-Editors:

JANE KEDRON
DR. THADDEUS V. GROMADA

Technical Editor:

HENRY P. KEDRON

Editorial Board:

JAN W. GROMADA, Chairman

TERRY GROMADA HENRY P. KEDRON
J.W. KARCZ DR. T.V. GROMADA
DR. JULIAN DOBROWOLSKI
JANE KEDRON

Address all correspondence to:
Jan W. Gromada, 264 Palsa Ave.,
Elmwood Park, N.J. 07407

Subscription rate:

\$1.50 per yr. in the U.S.A.
\$2.00 to all foreign countries.

***** PATRONAT *****

Franciszek Bittner, Burgettstown, Pa.
Zarząd Główny Związku Podhalan, Chicago, Ill.
Klub Przyjaciół Zw. Podh. im. T. Chałubińskiego,
Chicago, Ill.
Związek Podhalanek im. Heleny Marusarzówniej,
Chicago, Ill.

Honorowi Patroni

Ks. Eugeniusz Gacek, Endicott, N.Y.
Dr Julian S. Dobrowolski, Dillsboro, N.C.
Dr Andrzej Ciszek, Chicago, Ill.
Dr Leopold Bobak, East Northport, N.Y.
Stanisław Janik, Lemont, Ill. (Honorowy Prezes)
Kazimiera i Jerzy Kasprzak, Chicago, Ill.
Wanda i Józef Króśel, Chicago, Ill. (Prezes)
Koto nr. 2 Zw. Podh. im. Władysława Orkana,
Chicago, Ill.
Stow. Podhalan Koto nr. 2 Brighton Park,
Chicago, Ill.
Klub Szafłary Koto nr. 24 Zw. Podh. im. A. Suskiego,
Chicago, Ill.
Klub Odromąż Podhalan Koto nr. 23 Zw. Podh.,
Chicago, Ill.
Koto nr. 34 Zw. Podh. im. Wierchy, Chicago, Ill.
Koto nr. 3 Zw. Podh. im. Worskie Oko, Chicago, Ill.
Klub Parafii Chochotów, Chicago, Ill.
Klub Gronków Koto nr. 29 Zw. Podh. im. Jakuba Nowaka,
Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Roman Słomowski, Brooklyn, N.Y.
Mr. & Mrs. Józef Paterek, Cliffside Park, N.J.
Mr. & Mrs. Władysław Leja, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Wacław Błotniarz, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Jan Kapel, So. Porcupine, Ont., Canada
Bartłomiej Dąbrowski, Allentown, Pa.
Rozalia Tłapa, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Eugeniusz Zięzio, Utica, N.Y.
Anna Staszek, Miami, Florida
Helena Starczewska, Chicago, Ill.
Helena Augustyn, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Frank Barber, Miami, Florida
Mr. & Mrs. Stanisław Kulikowski, Chicago, Ill.
Juliusz Łopka, Garfield, N.J.
Marek Gasienica-Byrcyn, Chicago, Ill.
Irena Skobel, Milwaukee, Wisc.
Mr. & Mrs. John Ciupak, Lombard, Ill.
Koto nr. 25 Zw. Podh. im. Harkłowa,
Chicago, Ill.

Mr. & Mrs. Jan Łuszczek, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Joseph Topór, Chicago, Ill.
Wiktoria Fiołek, Chicago, Ill.
Ferdynand Błazonić, Chicago, Ill.
Wawrzyniec Gacek, Utica, N.Y.
Mr. & Mrs. Michał Kurzeja, Chicago, Ill.
Joachim Bryja, Chicago, Ill.
Antonina Ciszek, Waltersburg, Pa.
Helena Schafer, Fair Lawn, N.J.
Irena Kuras, Hamtramck, Mich.
Józef Czerwiniński, Chicago, Ill.
Mieczysław Wnuk, Trenton, N.J.
Franciszek Słomok, Springdale, Pa.
Mr. & Mrs. Józef Papierz, Chicago, Ill.
Helena Dziadkiewicz, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Michał Cieślak, Cicero, Ill.
Wiktoria Bonasik, Warren, Mich.
Teresa Gardner, Chicago, Ill.
Anna Flok, Chicago, Ill.
Agnieszka Gasienica-Byrcyn, Chicago, Ill.
Jan Szafłarski, Phoenix, Arizona
Urszula Bachleda, Pittsburgh, Pa.
Stanisław Wrażniak, Chicago, Ill.
Franciszek Króśel, Chicago, Ill.
B. Brenkus, Chicago, Ill.
Ludwina Krupa, Chicago, Ill.
Stefania Kędzińska, St. Petersburg, Fla.
Janina i Jan Duda, Chicago, Ill.
Stefania i Jan Gucik, Chicago, Ill.
Antonina Szpak, Chicago, Ill.
Emilia Rajkowska, Colonia, N.J.
Maria Cukier, Chicago, Ill.
Adam Poleński, Chicago, Ill.
Jan Dąbrowski, Allentown, Pa.
Kazimierz Koszyca, Chicago, Ill.
Anna Tontała, Twin Rock, Pa.
Adela Haraburda, Hamtramck, Mich.
Karol Siuty, Chicago, Ill.
Józef Nadon, Chicago, Ill.
Anna Budez, Chicago, Ill.
Antonina Duda, Chicago, Ill.
Franciszek Kowalkowski, Chicago, Ill.
Bronisław Fita, Chicago, Ill.
Jan Panek, Chicago, Ill.
Michał Ściśłowicz, Chicago, Ill.
Jan Łabuda, Chicago, Ill.
Irena i Jan Skupień, Chicago, Ill.
Jan Kulaniak, Lockport, Ill.

Z Pobytu w Chicago

J. W. Gromada



W bibliotece Zw. Podhalan w Chicago. Jan W. Gromada i Janina Duda

Do Chicago dawniej jeździłem co jakiś czas. Zaś przez ostatnie ćwierć wieku prawie że regularnie na Zjazdy czy Sejmy Związku Podhalan, którym niejednokrotnie miałem zaszczyt przewodniczyć. Takie Sejmy odbywają się już blisko od pół wieku co trzy lata i zawsze w Chicago, bo tam znajduje się najliczniejsze skupisko Amerykańskich Podhalan.

Na ostatnim, 16-tym Sejmie, który tak barwnie opisałem w "Tatrzańskim Orle" red. Włodzimierz Wnuk, z powodu choroby nie byłem. W miesiącu lutym br. nadarzyła się godna okazja. Otrzymałem zaproszenie na Bal 15-lecia istnienia zasłużonego Klubu Przyjaciół Związku Podhalan im. dr T. Chałubińskiego, którego założycielką, przeszką i całą duszą jest wice-prezesa Zw.

Podhalan Kazimiera Dąbrowska-Kasprzak. Ponieważ uważałem, że Klub ten zasługuje na to żeby to 15-lecie nie łatwej pracy uczcić jak się należy, postanowiłem z zaproszenia skorzystać. Dn. 12 lutego poleciałem samolotem do Chicago, gdzie na lotnisku czekali na mnie prezes Józef Króśel z małżonką i pp. Jerzy i Kazimiera Kasprzak u których podczas mego pobytu w Chicago zamieszkałem.

Tak się złożyło, że w przeddzień balu miałem sposobność uczestniczyć w zebraniu Zarządu Głównego Związku Podhalan, którego jestem wice-prezesem na stany. Choć wiedziałem, że nie spotkam już moich dawnych znajomych i przyjaciół co kładli podwaliny pod budowę Związku Podhalan, bo tych już blisko w połowie amerykańska ziemia kryje, ale za to będę miał sposobność spotkać i poznać bliżej tych co byli jeszcze dziećmi kiedy tam zajeżdżałem i nowych nie tak dawno tu z Podhala przybyłych. Bo dziś w Zarządzie Głównym zasiadają już w większości ludzie młodzi, co świadczyć powinno o żywotności organizacji dobrze.

Dn. 13 lutego wieczorem na sali dolnej Domu Podhalańskiego Prezes Józef Króśel powitał mnie i otwo-
(ciąg dalszy na str. 3)

rzył posiedzenie punktualnie jak było zapowiedziane. Po odczytaniu listy urzędników przez sekr. gen. Helenę Tronko okazało się, że cały zarząd i wszystkie koła były reprezentowane, włączając i korespondentkę. Co mnie najwięcej zaciekało i ucieszyło to obecność ks. kapelana Wincenciaka. Ale jak się później dowiedziałem, to nie tylko na tym ale prawie na każdym zebraniu zarządu, i tam gdzie chodzi o sprawę polską, nigdy go nie brakuje. Jest ogólnie lubiany i poważany przez Podhalan.

Posiedzenie było dość ciekawe i prowadzone sprawnie. Odbywało się w pogodnym nastroju ale przeciągnęło się dość długo, bo wiele spraw było do załatwienia. A w dodatku, pojedyncze komitety zdawały sprawozdania z ich czynności. (Podam tylko ważniejsze: Komitet Domu Zw. Podhalan, Komitet Wystaw Sztuki Ludowej, Komitet Rozwoju i Różnych Występów i wiele innych.)

Jak już podawaliśmy kilkakrotnie w "Tatrzańskim Orle" na terenie Chicago istnieje około 20 kół i klubów Zw. Podhalan. Przy niektórych oddzielnie istnieją Zespoły Pieśni i Tańca Góralskiego, na przykład przy Kole Odrowąż Podhalański istnieje Zespół *Giewont*. Kieruje nim Prezeska Ludwina Krupa. Przy Kole Wierchy istnieje Zespół *Harnasie*. Kieruje nim organizator i prezes, znany na terenie Chicago poeta ludowy, Michał Cieśla.

Przy Kole Szaflary im. A. Suskiego istnieje znany już szeroko Zespół *Podhale*, którego kierowniczką jest korespondentka Zw. Podh. w Ameryce, Janina Duda, z zawodu nauczycielka. Jest ona również założycielką biblioteki Zw. Podh. i jedną z przedstawicielek na terenie Chicago "Tatrzańskiego Orła". Tam właśnie w bibliotece która się mieści tymczasowo w świetlicy pp. Jana i Janiny Dudów pod nr. 5559 So. Parkside Avenue w Chicago, można nabyć lub zamówić "Tatrzańskiego Orła".

Istnieje jeszcze kilka innych zespołów w Chicago, jak Koło nr. 30 Ciche. Ma swój zespół, które niedawno wystawiło piękną sztukę (októrej pisałem w poprzednim numerze). Koło Witów ma podobno również swój własny zespół, o którym wiele wiadomości nie mam.



Ludwisia Mateja,
"królowa" Podhala 1975r.



Józus Bobak.

Wrócić muszę do Koła Ciche, które się nie tak dawno zorganizowało, ale jest silnym kołem. Liczy sobie członków przeszło pół setki i wszyscy są już czytelnikami "Tatrzańskiego Orła". Nawet w liście do redakcji piszą, że członkowie Koła Ciche cieszą się mocno, że istnieje takie góralskie pismo i ażeby się na nich powołać aby wszystkie kluby i koła poszły śladami Koła Ciche, żeby sobie zaprenumerowali jedyne góralskie pismo, jakim jest "Tatrzański Orzeł" który wychodzi co kwartał już od 29 lat.

Każde koło robi coś dobrego dla sprawy naskiej w Ameryce. Ale Zespoły chyba najwięcej przynoszą hyru o Podhalu, o Polsce. Urządzają przeróżne przedstawienia i występy publiczne. Nie brakuje górali na żadnej propagandowo-narodowej uroczystości.

Jeżeli chodzi o wystawy sztuki ludowej i pięknych wyrobów góralskich robi to specjalny komitet z dyrektorką Wandą Króźel na czele.

Dużo się nasłuchałem o rozbudowie Domu Podhalańskiego. Ta sprawa żywo interesuje młodych niedawno przybyłych z Polski. Wydaje im się, i może i słusznie, że obecny Dom jest za mały, brak sceny i za ciasno. W tej sprawie zabierali głosy niektórzy dyrektorzy, ale najwięcej mówił sam Prezes, jako że zna się na tym interesie. Ale nic jeszcze stanowczego nie zostało uchwalone. Ale myślę, że w niedalekiej przyszłości coś się stanie bo ochotnych wielu spotkałem.

Kiedy prezes powołał mnie do przemówienia potwierdziłem wywody niektórych, że czasem przydałby się ten dom większy, a specjalnie dlatego, że brak sceny, żeby można było coś urządzić prócz zwykłego balu. Ale jak już ma być powiększony ten dom (w co nie wątpię że będzie) żeby koniecznie rozbudowie nadać coś ze stylu gór-

ralskiego, co nieraz już podkreślałem. Druga ważna, a może najważniejsza sprawa dla Związku aby pomyślano o zorganizowaniu Oddziału Młodzieży Podhalańskiej, ażeby dzieci te których sporo przywieźli ze sobą z Podhala i te już tu urodzone z rodziców górali, że-



Muzyka góralska Zw. Podh. w Chicago podczas wymarszu 3-cio majowego.

(Dokończenie na str. 6)

Z OPOWIADAN BARTUSIA OBROCHTY

Wycieczka

z Bolesławem Prusem

Nie pamiętam, z jakiego powodu natknęliśmy się w rozmowach z Bartkiem na Prusa.

- Przyjehol roz do Zokopanego pan Głowacki, wiecie, co książki pisował, co go też Prus wołali, bo sie Prus podpisał na książkach. Barz grzeczny pon, ino juz nie do gór. Do książków to hej, ale nie do gór. Nie tak, wiecie, coby sie boł, ino ni miał nijakiego zdania do hodzenia, do styrmanio ani, wiecie, natury, coby mógł pożreć w przepaść. To juz som jest taci ludzie. Jo roz seł z jakimś kapitane, co samuśko taki beł. Boł sie pożreć dołu, a przecie beł wojskowy i beł hłop jak buk. Pomeślołek se: jakoz ty, ckece, na koniu jeździs, kie przecie lo tobie tez obdolno ze siodła na ziem.

Z pane Pruse beło tak.

Mioł dwie fajne dubeltówki, nowiuckie, barz fajne flinciska. I zapozwoł mie ku sobie z Gronikoskim, co juz dzisiok nieboscik, i godo:

- Hłopci! Kie mnie do Cornego Stawu poprowadzicie, dubeltówki wase! Jedna tobie, drugo tobie!

Jo pedzioł Gronikoskiemu:

- Je kiz by to beło, coby mu tego panoska obidwa nie powiedli, ka fce!

A wiedzeli my oba, ze on jacy po równi hodzi, ba nie po turniak.

No i wzienimy sie iść. Na Bocaniu to mu ta jesce sło: iść to seł, ino nie barz wartko, ale ta nic. Dobrze beło na Upłazie na Skupniowym. Dopiero na Karcmisu, wiecie, przed Królówom, jak nie pojżre dołu w Jaworzinke, tak sie



zaroz hycieł skały i zakreł oci, i nie pódzie, i nie pódzie.

No coz mu zrobis? Przecie go w torbke nie wtrzepies jak kota.

Wrócielimy du domu, ale dubeltówki jeździki po głowie.

- E! - meślem se - jo na tobie sposób nojndem! Nie bójcie sie! Dydziek przewodnik, cobyk sie znoł na górak i na gościak. Z gościami to tak, jak z wozem. Nie zryktujes sytko jak sie patrzy, to ci skrzypi. Dyj jak mu wadzi Karcmisło skrony tyk ospadlin, to mu ta bez las bez Olciska nieprociwne bedzie. Dyj i haniok droga ku Cornemu, hoć ta po prowadzie droga diabli pote.

No i powiedlimy pana Prusa koło Pióra, wiecie, lasem. Beł tez rod! A my sie tez radowali, bo my przecie dubeltówki dostali piękne, co ik nom darował. No i wiecie, honor nom beł, co my takiego sławnego człowieka haniok zawiedli.

O Paderewskim
i Sienkiewicz

Wojenne czasy. Vevey, Komitet Książęco-Biskupi, akcja Sienkiewicza, Paderewskiego. W Polsce głośno o nich. A Bartuś ich znał osobiście. Nie przechwala się nigdy swoimi znajomościami, uważa je za rzecz całkiem zwyczajną. Ale jeżeli tylko trafi się sposobność, z przyjemnością "natyrknie coś" o sławach, z którymi zetknął się na Podhalu. Niech ludzie wiedzą, z kim miał do czynienia.

- Paderewskiego, co to teraz na Polaków zbierze, jo znoł. Jo jemu groł, a on se z tego pote nuty wyzdał z tyk góralskimi śpiewkami. Ale on ta wtej nie beł bogoc, jako dzisiok, ani telo hyru o nim nie beło, jako teraz, co i w Amaryce je sławny. To jagek seł do niego grać, to mi Hałubiński pedzioł: "Bartku, ino ta nie bierduzo od pana Paderewskiego. Jo to bedem płacić to granie, bo ta koło niego biedno."

Ale, wiecie, pięknieze tez groł, e pięknie! Coś takiego ino w palcach mioł, co mu to sło, jako ino fciół. Kiela razi jek skłysoł rozmaitych ludzi grać, ale sie mi sytko tak widzi, ze go mało który przebiere. Coś juz wpalcak mioł!

Z panem Sienkiewiczem jo rozmówioł. E, to strasznie godny pon! Juz go telo góralski noród rodwidzioł, a on Góroli tez. Ze Sabałom niebosckie urodzali telo, co jaze niebosckowe bojki ożółweckem spisował i telo im sie śmioł, ze sie Sabała u pani Demboskiej przekwalował: "E moiście wy! Jo panu Sienkiewiczowi bajoki do gazetów godoł". Strasznie sie Sabała pyśnił Modrzejeskom i Sienkiewicz.



MGR. JERZY USTUPSKI - NOWY PREZES
ZW. PODHALAN W POLSCE

Od Redakcji:

W tych dniach otrzymaliśmy wiadomości o 31 Zjeździe Podhalan który odbył się w Ludźmierzu w dniach 8 i 9 maja. Obszerne sprawozdanie ukaże się w następnym numerze. Podajemy teraz tylko skład nowego Zarządu Głównego:

Mgr. Jerzy Ustupski - prezes
Dr. Wincenty Galica -

wiceprezes

Mgr. Stanisław Krupa -

wiceprezes

Jan Fudała - sekretarz

Dr. Stanisław Bafia - skarbnik

Andrzej Gąsienica Makowski -

zast. sekretarza

Andrzej Pitoń -

zast. skarbnika

Wśród Podhalań

Nowe książki A. Pacha



Jak się dowiadujemy to nasz przyjaciel p. Adam Pach, znakomity rzeźbiarz, poeta, pisarz i gawędziarz zakopiański już więcej nie rzeźbi Jezusków i różnych figur góralskich. Przestał to robić z powodu podupadłego zdrowia. Ale też i nie próżnuje. Bierze udział co tygodnia w posiadach góralskich, a często sam bywa prelegentem takich posiadów literackich. A przy tym dużo pisze.

Niedawno oddał On do druku bardzo ciekawą i cenną dla Podhalań książkę pt. *"Drzewiej pod Giewontem"*. Są to opisane zwyczaje na Podhalu: życie dawniejszych górali od chrztu przez pastwisko, zabawy dziecięco-pasterskie, namówiny, obrzędy weselne i odpustowe w Ludźmierzu aż po pogrzeb. Dalej obrzędy wiosenne: od święcenia palm, robienie pisanek wielkanocnych, śmigus, topienie Judasza i śmiertecki, redyk z owcami na hale, Zielone Świątki, obrzędy Bożego Narodzenia: podkazy, pasterka, kołęda.

Druga część książki to legendy podania w legendzie podhalańskiej, zamek na skałce, czasy pierwszego osadnictwa na Podhalu (skąd się wzięli), śpiący rycerze w Tatrach, prócz starej legendy Sabałowej. Dalej czasy drugiej wojny światowej, spis prawie wszystkich kurierów podhalańskich którzy swoimi czynami i postawą udowodnili, że górale mają zadatek śpiących rycerzy, o których mówił Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

W dodatku za niedługo ukaże się na półkach księgarskich wiersze naszego przyjaciela, Adama Pacha,

pt. *"Zgrzebne Październie"*. Redakcja *"Tatrzańskiego Orła"* składa p. Adamowi gratulacje i życzenia wszystkiego najlepszego... a przede wszystkim zdrowia.

Odwiedziny...

Elmwood Park, N.J.

Niezwykłą niespodziankę sprawili redakcji *"Tatrzańskiego Orła"* swymi odwiedzinami: p. Łukaszczykowa z Zakopanego ze swą córką i wnuczką i państwo Zofia i Andrzej Wróbel ze synem, którzy zwiedzając Nowy Jork i okolicę wstąpili na parę godzin do redakcji.

Występ w Riverdale, N.Y.

Zespół Pieśni i Tańca Górali Tatrzańskich z Passaic, N.J. pod kierownictwem Jana Gromady wystąpił dnia 24 kwietnia na międzynarodowym festiwalu w Mount Saint Vincent College w Riverdale, N.Y.

Osoby które brały udział w występie są: Jan Gromada, Tadeusz Kozielek, Aniela Gromada, Janina Kedroń, Maria Bryjak, Henryk Kedroń i Edward Nowobielski.

KRONIKA ZAŁOBNA



Utica, N.Y.

Dn. 12 maja po krótkiej chorobie przenióś się do wieczności senior Górali w Utica, śp. Wawrzyniec Gacek, liczący ponad 90 lat. Zmarły był znany w Utica i okolicy jako współorganizator i urzędnik najpierw w kole nr. 13 Zw. Podh. im. Stefana Jarosza w Utica później w kole nr. 16-tym im. Górali Zakopiańskich w Utica. Należał do wielu polskich organizacji. Był nie tylko patronem i czytelnikiem *Tatrzańskiego Orła* ale kochał on i popierał każdą polską sprawę w Ameryce.

Śp. Wawrzyniec Gacek przyjechał do Stanów przed 70 laty. Pochodził ze Skomielnej Białej.

Cześć pamięci naszemu przyjacielowi.



Garfield, N.J.

Dn. 15 kwietnia po krótkiej ale ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem śp. Mieczysław Wójcik, długoletni członek Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali w Passaic, weteran drugiej wojny światowej, z zawodu inżynier.

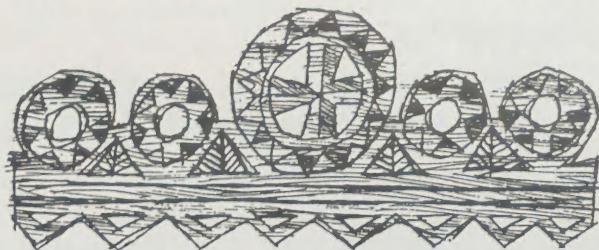
Pozostawił on w żalu i smutku brata i matkę, Agnieszkę Wójcik, która go nadal opłakuje. Cześć Jego pamięci.

Chicago, Ill.

Dn. 8 maja po dłuższej i ciężkiej chorobie jeszcze w młodym wieku pożegnał się z tym światem znany i ogólnie lubiany góral z Choczołowa, śp. Józef Papierz. Zmarły był członkiem wielu kół Zw. Podhalań a czynnym członkiem w Klubie Choczołów. Był również długoletnim czytelnikiem i patronem *"Tatrzańskiego Orła"*. Pozostawił On w żalu i smutku żonę, córkę, matkę i wielu przyjaciół.

Cześć Jego pamięci. Niech przybranej ojczyzny ziemia lekka mu będzie.





Z Pobytu w Chicago

(Dokończenie ze str. 3)

by się nie pogubiły, ale były przyszłością Związku Podhalań.

Po skończonym zebraniu miałem spotkanie i miłą rozmowę z Andrzejem Styrculą, członkiem Koła Ciche. Dość późno już było jak wróciliśmy do domu aby odpocząć bo na drugi dzień Bal Serduszkowy.

Bal Serduszkowy i 15 lecie Klubu Przyjaciół Związku Podhalań udały się *jak ta lala* pod każdym względem. Tak Bal Serduszkowy jak również tydzień później Bal Karnawałowy Klubu Harkłowa odbywały się na pięknie odnowionej przez prezesa sali Domu Związku Podhalań, gdzie goście (i ja z nimi) bawiliśmy się *po szampańsku*. Moim zdaniem, na obydwóch tych zabawach brak było tylko muzyki góralskiej.

Po tych pięknych zabawach gdzie spotkałem wielu, wielu czytelników "Tatrzańskie Orle" i innych przyjaciół, zaczęły się odwiedziny. Pierwsze to odwiedziliśmy z moimi gospodarzami p. Helenę Dziadkowiec w jej restauracji. Ugościła nas wraz z mężem serdecznie. Spędziliśmy mile czas na wspomnieniach o jej pięknym Zakopanem, za którym tęskni, jak każdy z nas.

Dalej odwiedziliśmy zacnych i miłych pp. Michała Cieślów, prezesa i kierownika Zespołu "Harnasie". Zespół ten po kilkunastu udanych występach przygotowuje się do odegrania sztuki scenicznej pt. "Góralskie Namówiny" ze śpiewami i tańcami. Próby już były w toku. Michał Cieśla, jak już wspominałem to poeta ludowy, znany i ogólnie lubiany.

W powrotnej drodze z Cicero wstąpiliśmy do przyjaciół Marii i Jana Łuszczek i do pp. Edwarda i Wiktorii Fiołek. Pani Fiołek, to długoletnia urzędniczka w Zarządzie Głównym Zw. Podhalań i członkiem kilku Kół Związku Podhalań w Chicago. Należą do patronatu "Orla". Stamtąd pojechalismy do pp. Genowefy i Józefa Toporów. Pani Toporowa to była sekretarka generalna Związku Podhalań i gos-

podarzyła w Domu Podhalańskim najpierw z p. Franciszkiem Kwakiem, a później sama z mężem. Obydwój przez wiele lat byli czynnymi członkami Zarządu Zw. Podhalań. Obecnie p. Genowefa przechodziła poważną operację ale wydawało mi się, że wszystko złe już minęło. Życzymy szybkiego wyzdrowienia.

O samym Józefie Toporze można by dużo napisać. Jest on znakomitym (może jedynym góral w Ameryce) lutnikiem. Oddzieliłby talent po jego ojcu, śp. Jakubie Jadzorzu Topór, który był słynnym muzykiem. Pochodził z Zakopanego. Obecnie p. Józef jest już na zasłużonej emeryturze ale fachu nie zaniechał. W dalszym ciągu buduje nowe i reperuje stare skrzypce i przyrządy muzyczne. Jest bez przesady jednym góralem u którego można zobaczyć lub nabyć dobre skrzypce.

Następnego dnia odwiedziliśmy b. wice-prezesa Rozalię Tlapę z Czarnego Dunajca. Też trochę nie domaga na zdrowiu. Stamtąd udaliśmy się do góralskiego studio wyrobów płyt gramofonowych, którego właścicielem jest słynny dziś w całej Ameryce, Edziu Błazończyk. Tam spotkaliśmy ojca Edzia, Ferdyna Błazończyka, Jana Chlebka, też z Dunajca i Bronisława Klusia, słynnego tancerza i śpiewaka góralskiego z Zakopanego. Razem słuchaliśmy nowych nagrań śpiewów śp. Antoniny Błazończyk, B. Klusia, Stanisława Wrześniaka i muzyki Jana Guziaka. Płyty te nie długo ukażą się na rynku do nabycia. Potem skończyło się na gościnie i pogwarce w pięknej "Syrence".

I tak codziennie po kolei... Gościliśmy u pp. Haliny i Józefa Gilów, dyrektorki i wice-prezesa Związku Podhalań i założyciela Koła Harkłowa którzy są właścicielami paru sklepów z wędlinami.

To znowu u p. Ludwiny Krupy, prezesa Klubu Odrowąż skąd sama pochodzi. To u p. Heleny Cisek i p. Heleny Augustyn, kasjerki Zw. Podhalań, u pp. Władzi i Józefa Papierza, którego zastaliśmy

w towarzystwie Jana Chlebka i F. Błazończyka, mocno przygnębionego chorobą jaką go nawiedziła. Życzyliśmy mu rychłego wyzdrowienia.

Pewnego wieczoru odwiedziłem pp. Irenę i Jana Skupnia, dyr. Zw. Podhalań z Odrowąża, właścicieli wielkiego składu przyborów religijnych pt. *Watra*. W tym samym dniu odwiedziłem rodzinę Jana i Janinę Dudów. Zwiedziłem organizującą się bibliotekę Związku Podhalań jaka się mieści na razie w domu pp. Dudów.

Nie mógłbym pominąć gościnę w gronie działaczy Związku Podhalań jakie urządzili dla mnie pp. Wanda i Józef Króźel, prezes Zw. Podhalań, gospodarze pp. Kazimiera i Jerzy Kasprzak u p. Marysi Cukier w jej gościnnej restauracji. Podobnie było w domu u rodziny dyr. Marka Gąsienicy-Byrcyna, syna znanego poety i pisarza Stanisława Gąsienicy-Byrcyna z Zakopanego, którego nasi czytelnicy znają z jego wierszy dawniej umieszczonych w "Orle". (Niedawno w Polsce ukazał się pierwszy tomik zbioru poezji pt. "Myśli Juhasa", który mi tak uroczyście wręczył dyr. Marek Gąsienica na zebraniu Zarządu Głównego Zw. Podhalań). Marek Gąsienica, to czynny członek Zarządu a były członek pogotowia ratunkowego w Tatrach.

Już pod koniec mego pobytu w Chicago zaprosili mnie pewnego wieczoru do swego domu pp. Aniela i Franciszek Bobakowie ze Zębu, znani w całym Chicago jako właściciele paru sklepów ze smacznymi wyrobami wędlin pod nazwą Bobak's Sausage Shop. Pan Franciszek, to doskonały śpiewak i tancerz góralski, piastuje urząd wice-prezesa w Kole Wierchy i jest członkiem Zespołu "Harnasie". Pp. Bobakowie dochowali się córeczki i trzech synów. Najmłodszy to prawdziwy artysta. Bawi on publiczność na każdej w Chicago góralskiej okazji recytowaniem góralskich wierszyków. Poznałem również nie tylko rodzinę brata Franciszka, z którym do spółki prowadzą ten piękny interes, ale zeszło się tam więcej moich ziomeków ze Zębu z okazji urodzin Pana Franciszka. Wie-mile upłynęło...

Wszędzie kogo tylko wspominałem gościli mnie jak tylko nasi górale potrafia. Tak sie rozbawilem, odżyłem, ze szkoda mi było opuścić gościnne Chicago...

Jan W. Gromada
marzec 1976r.

TED GROMADA

Roaming

JAN GROMADA'S POLISH TATRA HIGHLANDER GROUP TO APPEAR IN WASHINGTON, D.C. JULY 1-5, 1976.

The Smithsonian Institution has given a signal honor to Jan Gromada's Polish Tatra Highlanders' Music and Dance Group of Passaic, N.J. It was the only Polish American folk dance group chosen to participate in the Festival of American Folk Life between July 1 and July 5, 1976 in Washington, D.C. This summer-long festival is being presented in the Bicentennial year to celebrate America's national heritage in a special way. It will be held in the beautiful Reflecting Pool area between the Lincoln Memorial and the Washington Monument from 11:00 a.m. to 4:00 p.m.

Jan Gromada, the director, who has struggled for almost fifty years to preserve authentic góral music and dance in America, was very pleased with the recognition that he and his group received from James Kimball, field worker for Smithsonian and ethno-musicologist from Wesleyan University. Mr. Kimball travelled to Polonia centers searching for authentic Polish folk music and dance groups and in the end chose Jan Gromada's góral group. This is a tribute to Jan Gromada's uncompromising efforts to present to American audiences the simple, honest unspoiled beauty of Polish folklore rather than succumb to the temptation of staging "flashy", theatrical (ballet like) "fake-lore" performances.

For the Washington performance, three generations of the Gromada clan will be the nucleus of the group. This includes: Jan and Aniela Gromada, born in Podhale, their children Thaddeus (and his wife Teresa) and Jane Gromada Kedron (and her husband Henry), and their grandchildren John and Ann Gromada. Tadeusz Koziel and Edward Nowobielski will complete the ten person group. In addition to the dances and music that will be performed, Jan Gromada will demonstrate his skill as an em-broiderer of góral costumes.

The Smithsonian has also invited several ethnic folk dance groups from various regions of Poland. Among them will be a góral group from Bukowina Tatrzańska. It will

be intriguing for ethnographers to make a comparison between the two groups: one from the old world and the other from the new world. The *Tatra Eagle* will report on this festival in the next issue.

INTERNATIONAL CONFERENCE ON ETHNICITY

Late last summer, between August 29 and September 5, an international conference on ethnicity was held at the Jagiellonian University in Cracow, Poland. It was an impressive gathering held under the auspices of the Polish Academy of Sciences and the Center for the Study of Polonias at the Jagiellonian University. The organizer and moving spirit of the conference was the prominent Polish sociologist and director of the Center, Dr. Hieronim Kubiak. Scholars from all over the world, Western Europe and Eastern Europe, U.S.A. and Canada, South America, and even Australia were in attendance. The theme of the conference was the state of the research on Polonias and the needs for the future. This reporter, a Professor of History and Coordinator of Ethnic Studies, was an invited participant and served as the chairman of the second plenary session. It must be noted that the conference was held in a spirit of objectivity, friendship, and candor, that was truly exemplary. It is unfortunate that the Polonia and American press did not give their conference much coverage. This is the kind of intellectual and cultural cooperation that most rational people can support and encourage. All the academic papers that were delivered at this Conference will be published in book form in the fall of 1976.... Your reporter delivered a paper on "Regionalism as a Factor in the History of Polish-Americans". His main thesis was that "if American historical research on the history of Polish-Americans is to become more sophisticated and more mature, it will have to be more concerned with its complexities and subtleties. Too often unwarranted generalizations have been made about the experiences of Polish-Americans. It is true that the mass Polish immigration to the United States from the 1870's to the 1920's was primarily peasant, rural, Catholic in character, but it is not accurate to portray this immigration in the form of faceless crowds, mobs, herds, hordes and masses." There has been some recognition of the differences

stemming from the fact that Polish immigrants came from three partitioned areas of Poland. These political, cultural and socio-economic variables from the different states are naturally significant and must be researched further. But another dimension must be taken into account if we are to have a "history from the inside out". According to Professor Rudolph Vecoli, Director of the Immigration History Research Center at the University of Minnesota, American historians of immigration must not be satisfied with merely learning about the external facts of immigrants' working and living conditions but "must get to know more of the internal lives of the immigrants, their perceptions, attitudes, state of consciousness and aspirations, their sources of vitality and creativity. They must do this through the study of their songs, their folklore, their poetry, etc."

To fulfill Professor Vecoli's directives, historians of Polish immigration to America will have to explore the factor of regionalism which has produced ethnic groups in the Polish nation. (by ethnic group I mean a group with a common cultural tradition and a sense of identity which exists as a sub-group of a larger society).

The paper delivered was concerned with only one region (Podhale) and its indigenous population "Górale Podhalańscy", an ethnic movement known as the "Ruch Podhalański" and its influence on the "górale" in both the old and new worlds, and the interaction between the "górale" in Podhale and their brothers and sisters in America.

DR. JULIAN DOBROWOLSKI RECEIVES PROMOTION

Congratulations are in order for our dear friend and colleague, Dr. Julian Dobrowolski who recently was promoted to full professor of Spanish at Western Carolina University in North Carolina. Dr. Dobrowolski, a member of the "Tatra Eagle" staff is a graduate of the University of Kraków, Loyola University and in 1969 received a Ph.D. from the University of Madrid.





BOBAK'S SAUSAGE SHOP

W tych sklepach zawsze możecie się zaopatrzyć we wszelkiego rodzaju wędliny i delikatesy tak krajowej produkcji jak też i innych krajów europejskich.

5255 W. Fullerton Ave.
Tel. 237-9025

4045 W. 47th St.
Tel. 247-7122

3651 W. Diversey Ave.
Tel. 489-3677

1658 W. 47th St.
Tel. 847-4845

Franciszek i Aniela Bobak - Właściciele

Załatwiamy szybko, fachowo i tanio wszelkie sprawy związane z turystyką: rezerwacje i bilety samolotowe, okrętowe, kolejowe, autobusowe. Przesyłka pieniędzy, paczek, samochodów, maszyn rolniczych do Polski. Sprowadzanie z Polski na pobyt czasowy i stały. Przedłużanie paszportów i wiz. Tłumaczenia dokumentów, notarialne poświadczenia. W razie kłopotów pomagamy w załatwieniach w Immigration Naturalization Biurze.

Jan Bachleda,
Managing Director



Teresa Gardner

G. & R.
International
Travel Bureau, Inc.

3210 NORTH CENTRAL AVENUE

Chicago, Illinois 60634
Tel. 777-8189

and

1958 WEST 51st ST.
Chicago, Illinois 60609
Tel. 925-6200



Ewa Rokossowska



Znana i ogólnie lubiana góralka p. Maria Cukier, skynna solistka Zespołu Góralskiego Pieśni i Tańca im. Klimka Bachledy w Zakopanem od paru już lat mieszka w Chicago i jest właścicielką polsko amerykańskiej restauracji

Michelle Restaurant

2658 N. MILWAUKEE AVENUE
CHICAGO, ILL. 60647

BRING THE FAMILY FOR SUNDAY DINNER

MARIA CUKIER

Tel. 384-7882

Restauracja ta jest otwarta każdego dnia od godziny 9 rano do 9 wieczór. Podawane są wytworne obiady, kolacje itp.

Doborowa i wykwintna polsko-amerykańska kuchnia, najlepsze towarzystwo, obsługa sumienna i szybka. Radzimy naszym czytelnikom i przyjacielom odwiedzić MICHELLE RESTAURANT.

GIL'S DELICATESSEN

PIERWSZORZĘDNY SKŁAD MIĘSA I WYROBÓW
MIĘSNYCH, KIELBASY I INNE WĘDLINY
WŁASNEGO WYROBU

4129 So. Archer Avenue
Tel. 247-2744

5605 So. Pulaski Rd.
Tel. 767-1525

3209 W. 63-cia Ulica
Tuż przy Kedzie
Tel. 434-8883



DOM PODHALANSKI

POLISH HIGHLANDER COMMUNITY CENTER

Jos. Czerwinski Manager
A. Kowalkowski Asst. Manager
Helen Trunko Secretary
3035 West 51st Street Tel. 476-9195 or 342-7386

HALL FOR RENT

- Weddings
- Anniversaries
- Banquets
- Dances
- Parties
- Meetings
- Etc.

Siedziba i własność Związku Podhalan w Ameryce. Posiada dwie pięknie odnowione i sztucznie ochładzane sale wraz z nowoczesnie urządzonej kuchnią do wynajęcia na wszelkie okazje: zabawy, bankiety, wesela, "pikniki" itp. Podawane są potrawy w stylu rodzinnym na dogodnych warunkach.

Porezerwacjenależy pisać lub telefonować do gospodarza, JOZEFA CZERWIŃSKIEGO - 3035 W. 51st Street, Chicago, Ill. Tel. 476-9195 lub 342-7386.

Zarząd Główny wraz z zarządami wszystkich Kół Zw. Podhalan apelują do tych wszystkich górali którzy jeszcze nie są członkami Związku Podhalan, ażeby wstępowali w szeregi Związku Podhalan, popierali i upiększali Dom Podhalanski, który jest chlubą wszystkich Podhalan w Ameryce.



VOL. 29, NO. 1

THE TATRA EAGLE (DODATEK)

SPRING, 1976



Uroczystości 3-Majowe

Nikt nie odważy się zaprzeczyć twierdzenia, iż najbardziej urzekającą paradą w mieście Chicago jest nasza polska parada zwana "Polish Constitution Day", urządzana corocznie dla uczczenia Konstytucji 3 Maja. Bogactwo strojów, pomysłowych rydwanów, orkiestr, różnorodnych jednostek marszowych stanowi świadectwo naszej narodowej dumy. Wszyscy posiadający polskie serce, zdają się szeptać w tym dniu—"Proud be Polish".

Podhalanie szczególnie oczekują tego dnia. Z honorem przywdziewają na tę okazję swój ulubiony strój góralski, przechowywany pieczołowicie przez cały rok, lub co tylko sprawiony. Ale też wzbudzają tym zachwyt i nieustające oklaski wzdłuż trasy marszu.

Tegoroczna słoneczna pogoda dodała uroku paradzie i wpłynęła na dobry humor organizatorów i uczestników. Podhalanie maszerowali w II Dywizji, której podkomendantem był wiceprezes Związku Józef Gil. Przy "nucikach" kapeli góralskiej kroczyli dorośli i dzieci. Całość prowadził "gazda" Związku Józef Króćel. Uroczą "Królową Podhala" Krysia Mateja rozpromieniała swym uśmiechem poważne twarze widzów. W powietrzu powiewały sztandary amerykańskie i polskie poszczególnych kół związkowych. Pełni energii muzycanci nie ustawali w wywodzeniu oryginalnych melodii marszowych i żobnickich. W oczach

CHICAGO, ILLINOIS

Wśród Podhalań

Janina Duda, korespondentka
Związku Podhalań

dzieci malowała się duma i ciekawość pomieszczone pod koniec ze zmęczeniem. Duża ilość młodzieży świadczyła o zrozumieniu sprawy polskiej. Honorni gaźdowie i gaździny zamykający góralski pochód maszerowali z powagą pełną zadowolenia, iż spełniają swój patriotyczny obowiązek.

Po przemarszu wielu wzięło udział w programie na Civic Center Plaza. Inni wrócili do domu związkowego, aby pokrzepić ciało przygotowanymi potrawami. Znalazł się też czas na zabawę, pogawędkę i śpiew. U Podhalań polskie święto nie kończy się na ulicach śródmieścia, lecz we wspólnym, rodzinnym domu, w wesołym nastroju, w gronie znajomych i przyjaciół. Dla muzykantów jest to dzień roboczy, bo rosochoceni chłopcy i dziewczęta nie pozwalają im na odpoczynek. Instrumenty nie mogą zawiesić w swojej wytrzymałości.

Niedziela 2 maja była drugim dniem polskiego święta. Reprezentacja Związku Podhalań ze sztandarem wzięła udział w nabożeństwie w kościele Św. Trójcy.

Złożenie wienca pod pomnikiem Kościuszki odbyło się w poniedziałek, 3 maja, gdzie również nie zabrakło przedstawicieli Związku Podhalań.

Zarząd Główny bardzo docenia zrozumienie jego prośb i apelów o wzięcie udziału w paradzie. Dla

tego też pragnie tą drogą złożyć gorące podziękowanie wszystkim Podhalańom, którzy uświetnili naszą grupę marszową. Cieszy nas, iż każdy czuł się ważną jednostką i nie twierdził, że — "bez jednego żołnierza wojna będzie." Jednak razem jest różnie i weselej. Trzymajmy się tak dalej.

Echo z New Jersey

W świetlicy góralskiej "Pod szarotkami" 264 Palsa Ave., Elmwood Park, New Jersey, w dniu 7 marca br. odbyło się roczne sprawozdawczo - wyborcze posiedzenie Koła 11 Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali. Przed rozpoczęciem posiedzenia, prezes Jan W. Gromada odczytał uczuciowy artykuł z pierwszego pamiętnika sejmowego, napisany przez niedawno zmarłego Franciszka Chowańca z Chicago, pt.: "Tobie Podhale nie zapomnimy nigdy", który zebrani członkowie wysłuchali w skupieniu. Pamięć zmarłych członków Koła — Dr. Eugeniusza Jabłońskiego, Marcina Kedronia i Mieczysława Wójcika uczczono jednominutową ciszą.

Wyczerpujące sprawozdanie z pracy Koła oraz sprawozdanie finansowe dała sekretarka Janina Kedroń. Prócz tego prezes Jan Gromada zrelacjonował swój pobyt wśród Rodaków w Chicago, skąd wyniósł dodatnie wrażenie, jako że Związek Podhalań pięknie się rozwija dzięki wspólnym wysiłkom i współpracy wszystkich. Janina Kedroń odczytała również

treść przemówienia wygłoszonego przez dr. Tadeusza Gromadę na uroczystościach Orkanowskich w Nowym Tangu, w sierpniu ub. roku, które ukazało się w 3-cim numerze "Podhalańki".

Na zakończenie części sprawozdawczej zabrał głos Józef Karcz, dając uznanie całemu zarządowi, a szczególnie redaktorom Tatrzańskiego Orła — za bezinteresowną pracę i poświęcenie dla sprawy polskiej i "naskiej" w ciągu kilkunastu lat, co zostało nagrodzone hucznymi oklaskami.

Wyborom przewodniczył dr. Tadeusz Gromada. Zarząd na rok 1976 wybrano przez akklamację, w skład którego wchodzi: Jan W. Gromada — prezes; Henryk Kedroń, wiceprezes; Teresa Gromada, wiceprezeska; Janina Kedroń, sekret. prot. i fin.; Józef W. Karcz, skarbnik; dr. Tadeusz Gromada, i dr. Julian S. Dobnowolski, dyrektorki; Janina Kedroń i dr. Tadeusz Gromada — redaktorzy "Tatrzańskiego Orła".

Dodać należy, iż na posiedzeniu tym, prezes Jan W. Gromada zgłosił kandydata na członka Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali: dr. Leopolda Bobaka z Nowego Yorku. Prezes w serdecznych słowach podziękował za zaufanie, jakim go darzą członkowie Koła, prosząc o dalszą współpracę. Na tym posiedzenie odroczone.

Zarządowi i członkom Koła 11 oraz redakcji "Tatrzańskiego Orła" życzymy dalszych wspaniałych wyników w pracy.



Wodewil góralski wystawiony w niedzielę, 25 kwietnia, w Lane Technical H. S. przez zespół "Harnasie" przy Kole Wierchy, dał przybyłej publiczności prawdziwy obraz życia młodzieży podhalańskiej, która poza pracą, potrafi także beztrosko się zabawić. Właściwie autor komedii pragnął tutaj podkreślić szczególnie stronę uczuciową, miłosną, w której cechą dominującą jest zażenowanie stwarzająca w rezultacie sytuacje humorystyczne.

Akcja wodewilu oparta jest na stylu życia górali żywieckich, z tym że gwara ich przerobiona jest na gwara podhalańską. Jako że autor "Zalotów góralskich" prof. Julian Reimchussel urodził się i wychował w Sporyszu koło Żywca, życie tego regionu nie było obce mu.

Pierwsza rzeczka, która dawała bardzo dobre złudzenie wyglądu podhalańskiej wioski, a ściślej mówiąc "obory" (podwórka), była wspaniała dekoracja. Ściany domów z węglami zrobione z grubych belek "płazów", strzeliste, ozdobione szczyty, otwierane "do pola" okna, ogródki ze sztachetek — wszystkie te elementy tworzyły z tłem gór, dobry widok.

W takiej to spokojnej i zaciśniętej wiosce toczy się życie, odbywają się zabawy, wesela, odpusty, tutaj też przyjeżdżają wczasowicze "letnicy" po zdrowie, odpoczynek i wrażenia. Z reguły dziewczęta góralskie i chłopaki nie zadają się z letnikami, lecz w praktyce różnie to bywa.

Swarna góralka Marysia (M. Cukier) potrafi kokietować po swojemu nie tylko górali, ale także letników, co właściwie się jej opłaca, gdyż oprócz serc męskich, otrzymuje od swoich zalotników Wojtka (Wł. Sieczka), Jaska (T. Świder), Józka (Wł. Bzdyk) serca i korale odpustowe z piernika, ozdobi one "prześcieradkami." Rozmawiany w muzyce Franek (J. Obrochta) przynosi jej nawet małe gwintiki, a szukający w górach natchnienia pan z miasta Fifak (A. Peleński) pragnie zdobyć serce góralki za cenę świecidełek z odpustu Rewanżem za to ma być nocne spotkanie, pod okienkiem.

Nie wiedząc o sobie, wszyscy przychodzą na prośbę Marysi pod jej dom i to bosą, aby nikt nie

styszał. Wtedy dopiero dowiadują się, że Marysia zdradziła siebie z nim, a w dodatku od jej matki Maciejowej (Br. Cieśla): spotyka ich kara za "jamory" po nocy. Panu Fifakowi wymierzają karę sami, a na Marysi postanawiają się zeniścić przez oficjalne randki z letnikami — Nusią (St. Obrochta) i Leną (St. Panek).

Oczywiście, że wywołuje to spodziewany skutek i w Marysi "pazę wie ze złości." Z powrotem chce wzbudzić zazdrość u byłych zalotników, w czym pomaga jej kuzynka Hanka (J. Bzdyk), udając w przebraniu męskim jej kawalera.

Ostatecznie po różnych scenach zazdrości i związanych z tym figlów, każdy z nich odnajduje swoje zagubione serce w osobie płci odmiennej.

Marysia postanawia pobrać się z Józkiem, Wojtek z Agnieszka (M. Pawlikowska), Jasek z Wiką (A. Morawa), a Franek muzykant z Hanką. Nawet Maciejowa pozwoliła sobie na komplementy od sąsiada wdowca — Jędrzeja. Przybyli do wsi czasowicze ciążą się wspólnie z góralami na zabawach obserwują ich życie, zażywają świeżego powietrza i spotykają nowych przyjaciół. Choremu na żołądek żołądkowskiemu (J. Suleja) nie tylko pomogła "zyntycza" ale i spotkania z Nerkowską narzekającą ciągle na swoje nerki.

W akcji widowiska podkreślone zostały cechy charakteru górali, jako ludzi wesołych, dowcipnych, w miłości zazdrośnych, a przez to porywczych do rękoczynów, lecz szczerych i łitościwych. Gluchoniemy Kuba (M. Cieśla) znalazł dobrą opiekę w domu Jędrzeja, który traktował go jak syna. Wczasowiczów uważano za swoich gości, którymi także należy się opiekować.

Przy muzyce góralskiej (St. Pawlikowski, M. Żołnierczyk, J. Ratułowski i Fr. Koćnik) popisowali się wszyscy, tak w tańcu góralskim, zbojnickim, jak też w wesołej polce. Oprócz wymienionych udział brali: — H. Ingot, I. Cieśla, siostry Ustupskie, Z. Bukowska, St. Kubański, St. Kukuc, St. Chowaniec, St. Jaronczyk.

Cała ta barwna grupa wyglądała na tle dekoracji, jakby nie na scenie, lecz w swych ukochanych górach, koło drewnianych góralskich domostw, gdzie bawiła się w swoistym, sobie tylko

znanym stylu. Sprowadzeniem do rzeczywistości były wiersze w czasie przerw wygłoszone przez członków zespołu: — "Do mojej Ojczyzny" — Z. Bukowska; "Moje Podhale" — Wł. Bzdyk oraz życzenia — "Na 200-lecie" — Józko Bobak.

Przygotowanie tak długiego przedstawienia, odpowiednich strojów, wykonanie dekoracji i inne aspekty techniczne wymagały dużego wkładu pracy i poświęcenia czasu. Wysiłek ten został jednak nagrodzony gorącymi oklaskami i salwami śmiechu rozbawionej widowni.

Zła pogoda wpłynęła jednak na frekwencję. Publiczność stanowili w większym procencie Podhalanie, którzy mogli pojechać na daleką północ miasta. Była to okazja do zapoznania się z trybem podhalańskiego życia dla Rodaków z innych regionów Polski, a zamieszkałych w tej części miasta Chicago. Szkoda, że nie wszyscy wykorzystali tej okazji.

Zespół "Harnasie" dał z siebie dużo, aby przedstawienie wypadło dobrze. Żaden sukces nie obywat się bez trudności i przeszkód. W tym wypadku reżyserka Maria Cukier potrafiła je pokonać, mając za sobą już pewne doświadczenie sceniczne. Tak jej, jak też i wykonawcom należą się serdeczne gratulacje i słowa uznania.



Nowe Koło

Pocieszającym faktem jest dla nas założenie nowego koła Związku Podhalań, a to Koło 33 Dziennik.

Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się 1 lutego 1976 r. w Domu Podhalań. Koło obrało sobie za cel: współpracę z Zarządem Głównym i wszystkimi kołami Związku Podhalań oraz udzielanie pomocy finansowej parafii Dziennik w Polsce.

Z rozmowy z członkami Koła wynika, iż było to marzeniem Ludwiki Michnia, która przez stanowcze namowy członków dość licznej rodziny i znajomych z Dziennika, potrafiła zmobilizować tych ludzi do czynu. I wygrała na całej linii.

Koło powstało, organizacji na-

szej przybyło kilku nowych członków, gdyż niektórzy już są nimi w innych kołach, a parafia w Dzienniku może spodziewać się teraz jeszcze pomocy.

Do zarządu zostali wybrani: — prezes — Wł. Michniak; wiceprezes — W. Waluś; wiceprezesa — A. Waluś; sekr. protokołowa — J. Tylicka; sekr. finansowa — A. Długopolska; skarbnik — E. Tylicka; dyrektor — J. Kowalczyk; rada gospodarza — B. Pablin, J. Truchan, Fr. Klejka.

Zaprzysiężenia zarządu i członków Koła dokonał prezes Zarządu Głównego J. Króźel. Wskazówek organizacyjnych udzieliła dosyć wyczerpująco korespondentka J. Duda. Życzenia pomyślnego rozwoju nowemu Kołu — złożyli również: wiceprezes J. Gil, wiceprezesa K. Kasprzak; skarbniczka H. Augustyna i dyrektorzy W. Króźel, J. Kasprzak.

Niechaj te warunki służyłyby wzięcie rzeszycie po policzku inicjatorce Ludwiki Michnia — w czasie składania przysięgi, będą symbolem naszych uczuć w stosunku do wspólnej góralskiej sprawy, jaką jest dla nas Związek Podhalań.

Od zakładu "Caritas" w Białce Tatrzańskiej otrzymaliśmy list z powiadomieniem o odbiorze przesłanej donacji w wysokości 430.00 dolarów dla dzieci upośledzonych oraz pamiątkowe zdjęcia z momentu wręczenia tejże donacji przez prezesa Zw. Podhalań w Polsce — dr W. Galicę, w zastępstwie dyrektora Zarz. Gł. dr A. Ciszka.

Do biblioteki Związku Podhalań, którą organizuje Koło 24 Szafarzy wpłynęły nowe donacje książkowe od dr W. Galicy z Zakopanego, które przekazał na ręce inicjatorce biblioteki Janiny Duda — prezes Józef Króźel. Jest to książka pt. "Tatry w poezji i sztuce" oraz jednodniówka "Podhalańka" wydana z racji roku orkanowskiego. Otrzymałyśmy także na pamiątkę odznaki członkowskie Związku Podhalań w Polsce. Serdecznie dziękujemy.

Palącym problemem Związku Podhalań jest rozbudowa domu związkowego. Czyny się już pewne plany w tym kierunku, jednak Komitet nowego domu nie ma jeszcze całkowicie sfinalizowanych informacji. W miarę możliwości postaramy się informować czytelników o tej sprawie.